

Dorota Misiejuk

Wydział Pedagogiki i Psychologii
Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku

Otoczenie i „Ja” dzieci w młodszym wieku szkolnym, żyjących w przestrzeni wielokulturowej. Opinie o wychowaniu rodziców i nauczycieli

Rodzina stanowi pierwsze środowisko wychowawcze. W niej dziecko przyswaja wartości, normy, zasady postępowania i zwyczaje. To, jak ustosunkuje się do nich w przyszłości w dużej mierze zależy też od szkoły. Według J. Nikitorowicza, główną grupą podtrzymującą etniczność jest rodzina, a wspomagają ją inne struktury społeczne, w tym właśnie szkoła¹.

Celem poniższej pracy jest zwrócenie uwagi na poczucie odbierania i rozumienia świata przez dzieci w wieku 8-9 lat, żyjące w przestrzeni wielokulturowej. Podejmuje się w niej problem interpretowania informacji z „zewnątrz”, docierającej do dzieci żyjących wśród „innych” wyznaniowo i etnicznie oraz wpływu tejże informacji na kształtowanie się „ja” dziecka i stosunku do otoczenia i „innego”.

Materiał badawczy do powyższych rozważań został zdobyty w trakcie badań przeprowadzonych w szkole podstawowej w Białymstoku. Badaniom została poddana wyselekcjonowana grupa dzieci, tak by odzwierciedlała stosunki zróżnicowania wyznaniowego w szkole. Badaniom zostały poddane dzieci w wieku 8-9 lat, ich matki oraz nauczycielki tych dzieci. Celem takiego doboru grupy badawczej było ogarnięcie możliwie najszerzej środowiska socjalizującego dzieci w tym wieku.

Materiał badawczy został zebrany na podstawie zarówno metod ilościowych, jak i jakościowych. Zgromadzono go w dwojaki sposób. Przy pomocy metod sondażu diagnostycznego i przy pomocy metody indywidualnych przypadków.

Metoda sondażu diagnostycznego i odpowiadające jej techniki: ankieta i wywiad kierowany, umożliwiły oprócz zdiagnozowania zjawisk społecznych o znaczeniu istotnym dla wychowania, także zbadać rezultaty procesu socjalizacji w kategorii poglądów, przekonań i deklarowanych postaw wobec systemu wartości.

Metoda indywidualnych przypadków, polegająca na *analizie jednostkowych losów ludzkich uwikłanych w określone sytuacje wychowawcze, lub na analizie konkretnych zjawisk natury wychowawczej poprzez pryzmat jednostkowych biografii ludzkich*² jest niezmiernie istotna dla poznania rzeczywistości społecznej. Jej podstawowa wartość dla przeprowadzonych badań to penetracja subiektywnej strony rzeczywistości, a więc świadomości ludzkiej.

Dla dziecka okres od początku życia do wieku szkolnego jest czasem, gdy otrzymuje wzorce kulturowe, postrzega świat, kształtuje sposób bycia, określany przez prof. W. Pawluczuka jako rozumienie i odczuwanie świata, na poziomie jego sensu, a poszczególne elementy obrazu świata takie jak: sens pojęć, tożsamość przedmiotu, wrażenia, spostrzeganie, kierunek skupienia uwagi, zależą właśnie od ogólnego kontekstu, nazywanego sposobem bycia³.

Dzieci prawosławne żyją w swoistym klimacie najbliższej rodziny i grupy lokalnej, gdzie sposób bycia dany przez kulturę owej grupy reguluje u dziecka swoisty, odmienny od dzieci z rodzin katolickich, stosunek podmiot - świat.

Dzieci prawosławne żyją w klimacie folkloru białoruskiego i kultywowania tradycji prawosławnych, co wiąże się ze swoistym rytmem życia. Znaczące i potrzebne wydaje się przytoczenie za prof. W. Pawluczukiem pojęć codzienność i świętowanie jako rozróżnienie podstawowych i pierwotnych sposobów bycia, umiejscawiających w innych wymiarach świata i kultury⁴.

Rytm i sposób bycia jest inny w rodzinach katolickich i prawosławnych. Wypełnianie praktyk religijnych i kultywowanie tradycji

prawosławnych wiąże się z przyswajaniem pojęć i nazewnictwa w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, a świętowanie w gronie rodzinnym i uczestnictwo w folklorze wyrażane w tym okresie jest w „prywatnym języku domu” - zwykle dialekcie języka białoruskiego. Jest to podstawowy krąg doświadczeń, który dziecko przyjmuje za swój własny, utożsamia się z nim.

Tak więc pierwsze nuklearne problemy wg. teorii rozwoju dynamicznego E. Eriksona, dające się wyrazić formułą: *Jestem tym, co wyraża moja wolna wola i tym kogo umiem wyobrazić jako siebie*⁵ rozwiązywane są w kręgu etnizmu białoruskiego.

Z tak ukształtowanym *pierwotnym emocjonalnym poczuciem tożsamości etnicznej*⁶ dziecko styka się ze szkołą, gdzie problem zróżnicowań etnicznych jest kompletnie ignorowany, tolerowany lub też bardzo rzadko uwzględniany jako problem zróżnicowań religijnych.

Jest to ogólny wniosek, jaki można wysnuć na podstawie rozmów przeprowadzonych z nauczycielkami badanych dzieci. Badania zostały przeprowadzone metodą wywiadu ukierunkowanego i dotyczyły świadomościowej reprezentacji problemu mniejszości w kontekście większości. Szczególnie istotne dla badań było stwierdzenie, czy badani nauczyciele postrzegają fakt obecności „Innego” w klasie jako szansę czy przeszkodę w procesie wychowawczym.

Wniosek pierwszy, który się nasuwa, to stwierdzenie daleko idącej tendencji do ujednolicania, homogenicznego widzenia rzeczywistości społecznej, będącej wyrazem fałszywie pojętej równości, demokratyzacji i tolerancji. W tym sensie stwierdzenia w rodzaju: „wszystkich traktuję jednakowo”, „staram się nikogo nie wyróżniać”, „nie ma dla mnie znaczenia skąd kto się wywodzi” itp. są charakterystyczne dla tego sposobu myślenia. Oto typowa wypowiedź nauczycielki: *Jestem zwolenniczką ujednolicenia. Nie widzę potrzeby zaznaczania różnic kulturowych. Chociaż ostatnio ludzie innego wyznania i pochodzenia etnicznego dążą do zamanifestowania swojej odrębności, inności. Należałoby jednak wskazać na tolerancyjność. Bardzo dużo tutaj zależy od postawy nauczyciela. Przecież wiadomo, że dzieci, szczególnie młodsze utożsamiają się z nauczycielem. Przyjmują jego opinie jak własne. Należałoby więc nauczycieli na-*

stawić na tolerancyjność, to znaczy na tolerowanie innego, ale kłaść nacisk na cechy wspólne, a nie na to co jest innego, różniącego ludzi od siebie.

Jako wyraz uwzględniania zróżnicowania kulturowego dzieci w klasie, wyraz poszanowania odmienności, nauczycielki traktowały zwalnianie dzieci wyznania prawosławnego z lekcji na prośbę rodziców oraz składanie życzeń świątecznych dzieciom prawosławnym po powrocie do szkoły. Jeszcze inny sposób podnoszenia problemu zróżnicowań religijnych to traktowanie dzieci prawosławnych jako ekspertów w zakresie religii prawosławnej. Nauczycielki prosiły dzieci prawosławne o tłumaczenie różnic kulturowych.

W okresie pobierania nauki w szkole dziecko otrzymuje pewne systematyczne wykształcenie w technologii jego społeczeństwa. Szkoła wyrabia we wszystkich swoich uczniach afiliację do społeczności polskiej i państwa polskiego, nie dbając w ogóle o poprzednie ich identyfikacje i afiliacje. W okresie tym, w myśl teorii E. Eriksona, dziecko powinno rozwinąć w sobie poczucie adekwatności. Nierozwiązanie nuklearnego problemu tej fazy prowadzi „do poczucia nieadekwatności i niższości”.

Tak więc w życiu dziecka prawosławnego następuje radykalna zmiana. Typ jego wcześniejszych doświadczeń, wiedzy o sobie i świecie, wytworzone poczucie bezpieczeństwa i ufność jako rozwiązany nuklearny problem poprzednich faz rozwojowych, okazuje się nieprzydatny i niewystarczający do sprostania nowemu wyzwaniu egzystencjalnemu. Innymi słowy musi znów dokonać „społecznego narodzenia się”, powtórnej próby rozwiązania problemów tożsamościowych, raz już rozwiązanych. Jest to już jednak znacznie trudniejsze.

Być może wynikiem takich trudności oraz efektem pracy szkoły w zakresie kształtowania afiliacji i tożsamości kulturowej jest, dający się obserwować u rodziców dzieci prawosławnych, proces gubienia tożsamości etnicznej i określania się w kategoriach tożsamości obywatelskiej, państwowej bądź religijnej. Ten proces może być też postrzegany jako wynik awansu cywilizacyjnego. Innymi słowy mówiąc awans cywilizacyjny, osiągnięcie wysokiej pozycji społecznej

i odczuwanie własnej podmiotowości możliwe jest tylko wtedy, gdy przyjmiemy wszelkie afiliacje i sposoby interpretowania świata podzielane przez większość.

Wszystkie badane matki katolickie, pytane o określenie siebie i współmałżonka w kategoriach narodowych, podały kategorię: Polak - katolik. Natomiast w wypadku matek prawosławnych najwięcej, bo 19,6% matek i 15,7% ojców wg. deklaracji matek, określiło siebie jako Polaków prawosławnych. Określenie siebie jako Polaków i zaznaczenie wspólnoty losów z Polską, przy jednoczesnym zaznaczeniu różnic religijnych, może być wynikiem, obrazem uwiaklania tożsamości narodowej prawosławnych.

Świadomość narodowa jest swoistą odmienną eschatologii - jak twierdzi prof. W. Pawluczuk - i jako taka może skutecznie komunikować się ze świadomością religijną. Zwykle mitologia narodowa uzyskuje wsparcie w mitologii religijnej⁷.

W przypadku relacji matek wyznania katolickiego mamy do czynienia z takim procesem. Natomiast określanie się matek wyznania prawosławnego przede wszystkim w kategoriach religijnych świadczy o braku kontynuacji w ich życiu mitologii religijnej przez mitologię narodową.

Za najtrafniejsze określenie mieszkańców prawosławnych z białoruskich rodzin respondentki uznały określenia: Polacy prawosławni - 30,4% populacji, prawosławni - 25,5% i obywatele polscy białoruskiego pochodzenia - 19,6% badanych respondentek.

64,3% matek prawosławnych dla określenia mieszkańców prawosławnych z białoruskich rodzin użyło określenia: Polacy prawosławni. Jest to wyraz uwiaklania tożsamości narodowej. Mam tu do czynienia z inną mitologią narodową, niż religijną. Innymi słowy mitologia narodowa nie ma wsparcia w mitologii religijnej. Mitologia religijna nie ma kontynuacji w mitologii narodowej.

Matki katolickie natomiast nie podzielają poczucia wspólnoty z prawosławnymi mieszkańcami rodzin z białoruskich rodzin, choćby tylko w zbliżonym stopniu. Tej kategorii dla określenia prawosławnych mieszkańców z białoruskich rodzin użyło tylko 18,1% badanych. Katoliczki za trafniejsze uznały określenia, które podkreśla-

ją odmienności: prawosławni (29,2%) i obywatele polscy białoruskiego pochodzenia (22,2%).

Najsilniejsze wpływy na kształtowanie poczucia przynależności religijnej i narodowościowej dzieci wywiera, jak zostało wcześniej stwierdzone, rodzina. Znaczące w tym kontekście, że matki prawosławne odpowiadały na pytanie o kształtowanie przynależności religijnej dzieci, jednocześnie nie dając odpowiedzi na pytanie o kształtowanie poczucia przynależności narodowościowej. Takie konfiguracje stanowią 75% relacji matek prawosławnych.

Odpowiedzi matek o najwcześniej postrzeganych przez dziecko odmiennościach dotyczą przede wszystkim różnic religijnych między ludźmi, rozumianych jako różne świątynie, odmienny symbol krzyża, sposób zegnania się czy inne terminy świąt, oraz różnic języka używanego w różnych domach przez różne osoby z otoczenia dziecka. Tak zdecydowało 37,7% matek prawosławnych. Najwcześniej, w relacji matek prawosławnych, odmienności tylko w zakresie różnic religijnych zauważyło 25% dzieci. Charakterystyczne wydaje się, że matki nie relacjonowały, jako pierwszych różnic postrzeganych przez dziecko, różnic między językiem mówionym w domu dziecka, a używanym przez nauczycielki i mass media, różnic w folklorze. Każda kategoria, która sugerowała odmienność domowego środowiska dziecka od otoczenia, przez matki prawosławne była pomijana.

Najwcześniej postrzegane przez dziecko odmienności w relacji matek katoliczek były różnorodne. Dotyczyły zarówno odmienności domu własnego dziecka i otoczenia, jak też różnic w otoczeniu dziecka, bez odniesień do własnego domu.

Motywy uczestnictwa dziecka w nauce religii w relacji matek katoliczek i prawosławnych są inne. Motywy matek katoliczek są przede wszystkim religijno - emocjonalne: „aby dzieci poznały prawdy wiary”, „aby zbliżyły się do Boga”. Innym, także częstym, dla matek katoliczek motywem uczęszczania ich dzieci na lekcje religii są motywy poznawcze: poznanie historii Starego i Nowego Testamentu. Taki motyw podało 26,4% matek katoliczek. Takie motywy uczestnictwa w nauce religii w opinii dzieci katolickich są przede wszyst-

kim religijno - emocjonalne. Zgodność z deklarowanym wyborem matek w tym względzie jest częsta i stanowi 19,4%.

Matki prawosławne akcentują przede wszystkim motyw poznawczy jako decydujący o uczestnictwie dziecka w nauce religii - 50%, natomiast dzieci uczęszczają na lekcje religii kierując się motywem religijno - emocjonalnym - 46,4%. Zgodność między motywem matek a dzieci prawosławnych jest bardzo rzadka.

Unikając sugerowania czy opisywania jakichkolwiek różnic między wychowaniem dziecka w środowisku rodzinnym a pozarodzinnym dziecka i jednocześnie podkreślając przede wszystkim wagę i znaczenie poznawczych treści z zakresu religii - innej niż przeważająca i powszechna w Polsce, matki prawosławne dają wyraz konfuzji tożsamościowej. Chcą zapewnić dziecku jednocześnie poczucie tożsamości z większością polską i poczucie tożsamości z mniejszością wyznaniową lecz widać wyraźnie, że proponowana dotychczas oferta tożsamościowa nie odzwierciedla ich zapotrzebowania.

Podobną, wyraźną niezgodność w świadomościowym odbiorze i interpretacji świata zewnętrznego matek i ich dzieci zdołano zaobserwować jeśli chodzi o relacje z wprowadzania na nabożeństwo do świątyni innego wyznania.

Zgodność relacji matek i dzieci jest bardzo rzadka. Najwyższa obserwowana pojawia się w kategorii - nigdy nie było w świątyni innego wyznania - 72,0%. Jedynie 40% matek i dzieci jest zgodnych w swoich deklaracjach, że to ona wprowadziła dziecko do świątyni innego wyznania. Jeżeli chodzi o pozostałe osoby wprowadzające dziecko do świątyni innego wyznania, występujące w deklaracjach, zgodność deklaracji nie występuje.

Interpretacja tych danych wydaje się niezmiernie trudna. Uczestnictwo w nabożeństwie w świątyni innego wyznania jest niewątpliwie wskazywaniem różnic, kontaktowaniem się z odmiennością. Wcześniej omówione dane wskazują jednoznacznie na to, że zarówno rodzice jak i nauczyciele starają się pomniejszyć wagę tych różnic i „usunąć” je z pola widzenia dziecka. Powstaje pytanie: skąd w takim razie dzieci czerpią wiedzę o „Innym”? Czy problem różnic

wyznaniowych jest istotny dla społecznego funkcjonowania i kontaktów z rówieśnikami?

Generalnie dzieci zdobywają wiadomości na temat różnic wyznaniowych w dwojaki sposób: za pomocą informacji uzyskanych od rodziców, dziadków i innych krewnych lub katechetów oraz za pomocą aktywności własnej, rozumianej jako samodzielne obserwacje i doświadczenia. Dziewczynki zdają się przejawiać większą aktywność i zainteresowanie tematem różnic wyznaniowych niż chłopcy. Więcej dziewczynek - 46,9% niż chłopców - 45,3% uzyskało informacje na ten temat od osób z rodziny lub katechetów i więcej dziewczynek - 38,8% niż chłopców - 35,9% wiadomości zdobyło za pomocą własnych obserwacji i doświadczeń. Nie pamięta źródeł informacji, choć postrzegają różnice wyznaniowe, 10,2% dziewczynek i 17% chłopców.

Rodzice katolicy nie informują dzieci o różnicach wyznaniowych tak często jak rodzice prawosławni. 60,7% dzieciom prawosławnym odmienności wiary tłumaczyli rodzice. Natomiast tylko 41,7% dzieci katolickich takie informacje uzyskało od rodziców.

Prawosławna mniejszość wyznaniowa czuje się zmarginalizowana i sądzi, że fakt jej istnienia wymaga specjalnego tłumaczenia i dowodzenia. A fakt przewagi liczbowej dla rodziców katolików stwarza sytuację oczywistości. Wobec tak rozłożonych stosunków, ich zdaniem, nie ma potrzeby poruszania problemu marginalnego a tym samym mało ważnego.

W tym kontekście⁸ informacje, jakie uzyskują dzieci od dorosłych, jednoznacznie określają sytuację mniejszości jako „inną”: „bo w naszej klasie są dzieci innej wiary” lub „mówili mi, że ludzie innej wiary modlą się w innych kościołach” - odpowiadają dzieci katolickie, uzyskawszy takie informacje od osób dorosłych z rodziny i katechetów. Taką samą opcję przyjmują rodzice prawosławni, co odzwierciedla się w wypowiedziach dzieci: „Mama mi mówiła, że ja jestem inny, innej wiary”. Tak więc, kontekstualne z natury rzeczy pojęcie „odmiennego” uzyskuje w tym konkretnym przypadku znaczenie obiektywne. Dzieci prawosławne samych siebie traktują jako „odmieńców”⁹.

77,6% dziewczynek i 75,8% chłopców odmienności wiary tłumaczy w ten sposób: „są różne wiary, ale jeden Bóg”. Jest to stereotypowa odpowiedź, jakiej z reguły używają dorośli. Inną odpowiedzią tego gatunku, zmodyfikowaną już elementami racjonalnego motywowania swojego stanowiska, jest odpowiedź, że inna wiara to czczenie tego samego Boga, ponieważ istnieją podobieństwa w praktykach religijnych. Takiej odpowiedzi udzieliło 8,2% dziewczynek i 7,5% chłopców. Inną stereotypową odpowiedzią jest odpowiedź, że ludzie innej wiary to tacy sami ludzie. Takiej odpowiedzi udzieliło 10,2% dziewczynek i 7,5% chłopców.

Wnioski jakie nasuwają się po analizie odpowiedzi udzielonych przez dzieci w połączeniu ze sposobami pozyskiwania informacji na temat odmienności wyznań wydają się utwierdzać nas w przekonaniu, że są to odpowiedzi stereotypowe, tzn. o niedużym komponencie informacyjnym, natomiast o utrwalonym, mało podatnym na modyfikacje komponencie ewaluatywno-emocjonalnym¹⁰. Wydaje się to być zamierzeniem dorosłych w wychowaniu dzieci, zdążającym jeśli nie do całkowitego pominięcia tematu różnic, to do pomniejszenia roli i znaczenia tych różnic.

Generalnie możemy więc powiedzieć, że wiedza o różnicowaniach wyznaniowych własnego otoczenia rodzi się okazjonalnie metodą „informacji spod trzepaka”. Informacja taka na pewno nie jest pełna, a już na pewno nie jest rzetelna i obiektywna.

Tymczasem dzieciom ten problem wydaje się ważny dla społecznego ich funkcjonowania. Dostrzegają ten aspekt rzeczywistości w swoim otoczeniu.

Jako kolejne zadania dzieci miały wyrazić opinię o czynnikach, które najbardziej je różnią w klasie. Spośród wielu podanych mogły wybrać wg nich trzy najważniejsze. Czynniki te pogrupowano w kategorie: opinii o doświadczeniu podróży, lokalnych odmiennościach etnicznych i wyznaniowych oraz o pobycie rodziców w USA.

Lokalne odmienności etniczne i wyznaniowe różnicują grupę uczniowską w opinii 32,1% chłopców i 65,9% dziewczynek. Z liczby badanych dziewczynek 51% lokalne odmienności etniczne i wyznaniowe wybrało jako jedyne.

Z podanych zależności wynika, że problem różnic etnicznych i wyznaniowych jest bardziej istotny dla dziewczynek niż chłopców. Dziewczynki o wiele bardziej niż chłopcy wydają się być zainteresowane tematem różnic wyznaniowych. Dużo więcej dziewczynek - 55,1% niż chłopców - 39,6% deklaruje podejmowanie rozmów na ten temat z rówieśnikami innowiercami

Więcej dziewczynek też niż chłopców zadeklarowało, że dzieci, z którymi najchętniej bawią się na podwórku, są tego samego wyznania. Nie wie jakiego wyznania są dzieci z grupy podwórzowej 15,1% chłopców i mniej - 10,2% dziewczynek. Więcej też dziewczynek - 65,3% niż chłopców - 50,9% ma najlepszą koleżankę czy kolegę tego samego wyznania. Na wyznanie najlepszego kolegi czy koleżanki nie zwraca uwagi 11,8% dzieci.

Widać więc, że zachodzą różnice w socjalizacji religijnej dziewczynek i chłopców. Dziewczynki wydają się być świadomie i z większą starannością ze strony dorosłych wprowadzane w zagadnienie tematu.

Dzieci katolickie znacznie częściej przywiązują wagę do odmienności religijnej lub etnicznej jako różniących dzieci w klasie. Z podanych wielu możliwości wskazania czynników różniących dzieci w klasie, lokalne odmienności wyznaniowe i/lub etniczne jako jedyne podało 40,3% dzieci katolickich i 21,5% dzieci prawosławnych. Jako jeden wśród innych względów ten czynnik wybrało 9,7% katolików i 21,4% dzieci prawosławnych.

Poruszając problematykę etniczną zapytano dzieci o skojarzenia z zasłyszczanymi określeniami: „Białorusin - Białorusinka, Ukrainiec - Ukrainka, Ruski - Ruska”. Wyłącznie katolicy twierdzili, że nie słyszeli takich określeń. Więcej katolików - 20,3% niż prawosławnych - 14,2% skojarzyło te określenia z przezwiskami i niechęcią do osoby tak określanej. Natomiast więcej prawosławnych - 10,7% niż katolików - 4,2% kojarzy te określenia z ludźmi mieszkającymi zarówno w Polsce jak i gdzie indziej, określając ich jako „innych Polaków”.

W poszukiwaniu formuły życia i wychowania dzieci w środowisku zróżnicowanym etnicznie i wyznaniowo, w opinii matek, daje się wyróżnić tendencje unifikacyjne, zacieranie i niepodkreślanie róż-

nic, oraz tendencje do biernej tolerancji, rozumianej jako wyrozumiałość, znoszenie, pobłażanie dla cudzych poglądów, upodobań, wierzeń, mimo że są odmienne od tego, co się samemu uważa za słuszne i prawdziwe. Nie ingerując w nie, nie oceniając i nie interesując się zbyt odmiennością.

57,1% matek prawosławnych twierdzi, że nie ma potrzeby szczególnego uświadamiania dzieciom różnic wyznaniowych i narodowościowych, powinno się im zalecać traktowanie wszystkich jednakowo. Tak samo twierdzi tylko 18,5% matek katoliczek. Natomiast 25% matek prawosławnych i o wiele więcej, bo 34,7% matek katoliczek w wychowaniu dzieci w środowisku zróżnicowanym etnicznie i wyznaniowo uważa za najlepszą zasadę biernej tolerancji, gdzie uświadamia się dzieciom różnice religijne, zaleca tolerancję rozumianą jako nieinteresowanie się stylem życia ludzi innych wyznań i narodowości.

Częściej przez matki prawosławne - 17,9% niż przez matki katolickie - 11,1% reprezentowana jest zasada dialogu kultur i wyznań w wychowaniu dzieci w środowisku zróżnicowanym etnicznie i wyznaniowo. Matki te twierdzą, że dzieciom należy uświadamiać różnice religijne i narodowościowe, ułatwiać ich rozumienie, zachęcać do głębszego poznania innych wyznań i narodowości.

Cele życiowe wyznaczane dzieciom przez matki osadzone są w racjonalistycznym sposobie życia, gdzie sens życia uzyskuje się poprzez bycie w świecie rzeczy i który wg prof. W. Pawluczuka charakteryzuje większość społeczeństwa polskiego. *Ten sposób życia związany jest z technologicznym modelem świata i z technologią opartą o paradygmat Newtona. Działania mają charakter monofunkcyjny, praca ma charakter działania autonomicznego wyzbytego znaczeń estetycznych czy moralnych. Życie codzienne całkowicie zlaicyzowane, pozbawione sacrum. Zasadniczym sposobem bycia jest zatroskanie o sprawę doczesne¹¹.*

50% matek katoliczek wierzących i systematycznie praktykujących i 85% matek katoliczek wierzących i niesystematycznie praktykujących oraz 80% matek prawosławnych wierzących i systematycznie praktykujących i 80,9% matek prawosławnych wierzących

i niesystematycznie praktykujących wyznaczadzieciom inne cele życiowe niż cel bycia w zgodzie z zasadami religijnymi.

W relacji matek, zarówno katoliczek jak i prawosławnych, osobami mającymi szczególne znaczenie są przede wszystkim rodzina, znajomi i koledzy w pracy. Współwyznawcy i członkowie parafii, jako osoby mające szczególne znaczenie dla respondentek, występują obok rodziny, znajomych i kolegów w pracy w 7,1% wyborów matek prawosławnych. Matki wyznania katolickiego uznały współwyznawców i członków parafii za osoby ważne obok rodziny, znajomych i kolegów w pracy w 4,2%, oraz obok rodziny, znajomych, kolegów w pracy i narodu polskiego, Polaków w 5,5%.

Podsumowując powyższe rozważania można by powiedzieć, że w obecnych czasach, kiedy mamy świadomość zróżnicowania etnicznego i wyznaniowego świata, wychowanie dzieci do zrozumienia odmienności, dialogu z „innym” jest bardzo trudne. Rodzice, a także szkoła, wydają się być w stanie permanentnego poszukiwania formuły zaznajamiania z „innym” własnych dzieci oraz życia w środowisku zróżnicowanym etnicznie i wyznaniowo. Wszechobecna formuła niepodkreślania różnic i odmienności, podkreślania wspólnej płaszczyzny funkcjonowania, dzisiaj wydaje się nie zadowalać nikogo - ani przedstawicieli większości, ani przedstawicieli mniejszości. Znalezienie nowej formuły tożsamości społecznej w środowiskach zróżnicowanych etnicznie i wyznaniowo oraz przeformułowanie kodu zachowania wobec „innego” wydaje się być potrzebą współczesnej pedagogiki.

Przypisy

¹ J. Nikitorowicz, *Socjalizacja i wychowanie w zróżnicowanych wyznaniowo i etnicznie rodzinach Białostocczyzny*, Białystok 1992.

² T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Wrocław 1977.

³ W. Pawluczuk, *Wiara a życie codzienne*, Kraków 1990, s. 9.

⁴ Tamże, s. 6.

⁵ L. Witkowski, *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Toruń 1989, s. 139.

⁶ A. L. Epstein, *Ethos and Identity*.

⁷ W. Pawluczuk, *Wiara a życie codzienne*, Kraków 1990, s. 62.

⁸ D. Markowska, *Destructiveness versus Peacefulness. A cultural Perspective*, w: *Ethnologia Polonia*, vol. 17/92.

⁹ Ibidem.

¹⁰ *Kolokwia Psychologiczne T. I*, red. Z. Chlewiński, I. Kurcz, PAN 1992.

¹¹ W. Pawluczuk, *Wiara a życie codzienne*, Kraków 1990, s. 21.

Dorota Misiejuk

Environment and "Me" of Younger Children in School Age Living in Multicultural Society.

Family is the first environment for a child. In family child get learn about traditions, norms, values, rules and customs. Despite this his further attitude depends not only on family, but also on school.

Nowadays when people are awarded of ethnic and religion differences, the process of education has to cope with very difficult and complicated new aims like preparing new generations to understanding differences and to "dialogue" with "different". Either parents or school permanently seems to look for the best way to teach children to live with "different" and how to live in multicultural and multiethnic society.

Nowadays more important is showing the common way of functioning than not expressing the differences between people with different ethnic, religious, and cultural background. In this educational play both family and school have to play the main parts.